

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

## II KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ KONFEDERACJI STUDENTÓW.

W Łowiczu powstał Komitet Pomocy Akademikom w zorganizowaniu Kongresu. Pełny skład jest następujący: PP. Trawińska, Olezykówna, Michalska, Xiężopolski, pułk. Topoliński, Rybacki, Trawiński, Em. Balcer, Dyr. Olszewski, Roguska, Rogowski, Bogatko, Kreutz, Kwiatkowski, Perenc, Szajding, Andrzejewski, Zwierzchowski, Miron-Rószkiewicz, Staszewski, Eug. Kolaszyński, Maliszewski, Gierasiewicz, Gątkiewicz, Puzdrakiewicz. Do Zarządu zostali wybrani: PP. Dyr. Olszewski, K. Rybacki, K. Trawińska, Olezykówna, E. Kolaszyński.

Mając na uwadze ogólny narodowy cel Komitet wzywa wszystkich obywateli Łowicza do jednorazowego opodatkowania się w miarę swych sił.

Ofiary na powyższy cel zbierane będą w niedzielę dnia 24 b. m. przez upoważnione osoby, które zawitają do wszystkich.

Ofiary również przyjmuje księgarnia K. Rybackiego.

## Odezwa.

W połowie września r. b. odbędzie się w Warszawie II Wszechświatowy Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów (I-y odbył się w Pradze w roku 1921). Do Polski zawitają przedstawiciele Akademickich Organizacji 26 państw świata. Młodzież Akademicka zapraszając delegatów Konfederacji na Kongres do Warszawy miała na myśli przede wszystkim propagandę zagraniczną Polski. Staże przeto przed nami wdzięczne, ale zarazem niezmiernie trudne zadanie godnego przyjęcia gości. Wdzięczne—bowiem wobec 500 przedstawicieli przyszłej elity umysłowej narodów Europy i Ameryki roztoczy się istotny obraz kultury i wysoki stopień rozwoju Polski w niczem nie ustępującej innym państwom. Tą drogą pragniemy przyczynić się do wypełnienia uprzedzeń, a nawet fałszów, które o Ojczyźnie naszej rozgościły się zagranicą i są tam wytrwale wciąż szerzone. Pragniemy, aby przed oczyma naszych zagranicznych kolegów powstał obraz Polski wielkiej i potężnej. Jej świetlana przeszłość, piękne tradycje—wszystko co nosi na sobie

znamię geniuszu narodowego musi głęboko utrwalić się w pamięci naszych gości.

Pragniemy, aby młodzież całego świata poznała wszystkie dziedziny polskiego życia, aby przekonała się naocznie, jaką jest istotna Polska, jak znaczną jest jej kultura, jak wielką i doniosłą jest jej rola w budownictwie ogólnego gmachu kultury europejskiej.

Aby te nasze gorące pragnienia ziściły się, goście nasi powinni doznać takiego przyjęcia w Polsce, aby ten dwunastodniowy pobyt pozostał w ich duszach jasnym niezatarłym wspomnieniem młodości. Polska Młodzież Akademicka zdaje sobie sprawę z wielkości zadania.

Należyte zorganizowanie Kongresu, przyjęcie 500 delegatów, przygotowanie dla nich odpowiednich mieszkań, pożywienia w ciągu dwóch tygodni, uprzyjemnianie im pobytu, wszystko to wymaga wielkich nakładów nie tylko pracy ale przede wszystkim kapitału. Akademicy opodatkowali się wprawdzie na rzecz Kongresu, jednak nawet wyteżona ofiarność całego ogółu niezasobnych w środki akademików nie wystarczy bez poparcia społeczeństwa, stanęlibyśmy wobec braku środków, a wskutek tego wobec konieczności odwołania Kongresu, o czym nam myśleć nawet nie wolno, gdyż naraziłoby to na

kompromitację wobec zagranicy, młodzież i społeczeństwo.

W celu zebrania funduszy niezbędnych na organizację, Sekcja Dochodowa Biura II Kongresu urzęduje w najbliższym czasie szereg imprez dochodowych w miastach i miejscowościach kuracyjnych Polski. Zwracamy się przeto do wszelkich warstw społeczeństwa z gorącym apelem, aby w imprezach urządzanych przez Sekcję, brały jaknajliczniejszy udział, oraz, mając na uwadze wzniosły ogólnonarodowy cel, jaki przyświeca organizatorom Kongresu, społeczeństwo poparło nasze usiłowania, opodatkowując się w miarę możliwości na rzecz Kongresu.

Składki wpłacać można na konto P. K. O. Nr. 9055 lub na ręce kolegów i osób, które podjęły się zbiórki. Jeśli każdy dopomoże w miarę swych sił, dzieła rozpoczętego dokonamy chwalebnie z korzyścią dla Ojczyzny i zadokumentujemy przed światem jak Naród Polski i jego młodzież pojmuje gościnność i przyjaźń powszechną!

#### KOMISARZ KONGRESU

(—) *Józef Podolski*

Sekretarz

(—) *Jan Pożaryski.*

Kierownik Sekcji Dochodowej

(—) *Tadeusz Wimarowski*

**WĘGIEL** na zimę najekonomiczniej zamawiać w Spółce Chrześcijańskiej „ZIARNO“ w Łowiczu, Wjazdowa № 7. : — : : — :

## Tytuń i wpływ palenia jego na organizm człowieka.

### I.

Sprawa palenia wogóle jest bardzo dawną. Bowiemy już Herodot i inni historycy czasów przedchrześcijańskich podają, że mieszkańcy Babilonu i Tracji odurzali się dymem, wdychanym przy pomocy rurek i pochodzącym z rozmaitych ziół. Palenie stanowi też stary obyczaj chińczyków, którzy palili od niepamiętnych czasów, tak, iż pierwotnie sądzono, że tytuń jest pochodzenia azjatyckiego, gdy w rzeczywistości został on wprowadzony do Chin daleko później z Ameryki, która jest właśnie jego ojczyzną.

Europejczycy, którzy w r. 1492 wraz z Kolumbem odkryli Amerykę, zauważyli na wyspie St. Domingo, że mieszkańcy jej, Indianie, palili zwinięte w rolki liście tytoniu, aby wywiązującym się dymem czyli „tabacco“ ochronić twarz od moskitów. Początkowo więc tytuń, a raczej dym z niego, używany był jako środek przeciw dokuczliwym moskitom. Jako taki został on też wkrótce po odkryciu Ameryki sprowadzony do Hiszpanji.

W r. 1560 Jan Nicot, poseł francuski przy dworze hiszpańskim, pierwszy zaimał tytoniu sprowadził z Ameryki jego nasiona i od tego czasu rozpoczęła się uprawa tej rośliny najpierw w Hiszpanji a następnie w innych krajach Europy. Od nazwiska wspomnianego posła franc. pochodzi rodzajowa nazwa tytoniu—*Nicotiana tabacum*.

## Mars w najmniejszej odległości od Ziemi.

W chwili gdy piszę niniejsze, księżyc jest w pełni i swym blaskiem przyćmiewa światło gwiazd i planet, mimo to nawet niewprawne oko zauważyło we wschodniej części Nieba około 21 godziny czerwony krążek — to planeta Mars. Nazwę swą zawdzięcza rzymskiemu bóstwu Wojny. Mars dnia 22 sierpnia znajdzie się najbliżej ziemi, najmniejszej w ciągu XIX i XV stulecia, wynoszącej 56 milionów kilometrów. W tym to dniu obserwatorzy wszystkich kulturalnych narodów skierują swe lunety, by poczynić spostrzeżenia i pomiary.

Obecnie aż do 24 września planeta porusza się biegiem wstecznym w gwiazdobiorze Wodnika i wciąż przebywa nisko nad horyzontem. Niskie położenie planety na niebie powoduje to, że ztraciła wiele swego blasku i traci na swej świetności. Na półkuli zwróconej ku ziemi teraz mamy wiosnę, poczynając od 6 października lato. Toteż astronomowie będą świadkami zmniejszania się plamy naokoło południowego bieguna, skutkiem topnienia śniegów na Marsie. (Patrz rocz. Astron. 1924).

Przed Kopernikiem ludzkość nie miała pojęcia czem są te błędzące ogniki, które w starożytności nazwano planetami. Dziś każdy, kto przestudjował kurs Kosmografji w szkole średniej winien zdawać sobie sprawę, że planety to bryły w rodzaju naszej ziemi. Z chwilą gdy urobimy sobie taki światopogląd, wówczas mimowoli nasunie się pytanie czy na planetach kwitnie życie podobnie jak na ziemi?

Fizyk holenderski Hoygens postawił podobne pytanie już w XVII w. i twierdził, że skoro ziemia, jedna z ostatnich planet, jest siedzibą istot rozumnych, więc należy przypuszczać, że na innych

Powoli tytuń zaczął tracić swoje pierwotne znaczenie, a przybierał natomiast rolę używki, t. j. środka podniecającego. I jako używka zawładnął on całym światem w pełnym słowa tego znaczeniu, bowiem palą go począwszy od równika aż do krajów biegunowych, ludy dzikie i cywilizowane, biedni i bogacze, prostaczkowie i uczeni. Siłą przyzwyczajenia to, co było z początku chwilową potrzebą, zabawką czy naśladowaniem, stało się potrzebą nieodzowną i zarazem bardzo szkodliwym nałogiem.

Użycie tytoniu u ludów dzikich jest bardzo rozpowszechnione. Dzicy palą przeważnie fajki, które wyrabiają z gliny, drzewa lub jakiegoś metalu. Również cygara są u nich w użyciu; niekiedy wkładają je do nosa zamiast do ust. Zajęciem niektórych dzikich są tylko polowania, palenie i zabawy, roboty zaś należą do kobiet. Zresztą często narówni z mężczyznami palą kobiety a nawet i dzieci.

U wielu plemion dzikich palenie należy do równie ważnych potrzeb, jak np. jedzenie. Na rozmaitych uroczystościach fajka służy za niezbędny poczęstunek, przyczem idzie ona z rąk, do rąk, od ust do ust. Niektórzy, paląc, polykają dym aż do odurzenia i konwulsji, poczem leczą ich środkami wymiotnymi. Chińczycy palą tytuń z bardzo małych (wielkości pół naparstka) fajeczek, które co kilka pociągnięć nanowo napelniać potrzeba; mimo to palą całemi godzinami.

Zażywanie tabaki szczególnie rozpowszechnione jest wśród Kafrów w Afryce a także wśród plemion nad rzeką Zambezi. Plemię Bongo przyrzę-



planetach rozwija się również życie. Uczony francuski Fontenelle w w. XVIII popiera powyższy pogląd. Matematyk Lambert występuje również w obronie idei „Wielości Światów zamieszkałych“. Podobnie myślał wielki filozof E. Kant.

Pomijając filozoficzne rozważania wyżej wymienionych i wielu innych, stwierdzamy, że postępy nauki są tak wielkie, że możemy dziś już mówić o klimacie poszczególnych planet, a w związku z klimatem i o możliwości życia na tej lub innej planecie w układzie słonecznym.

Obecne najbliższe położenie Marsa niewątpliwie dostarczy nowego materiału, na zasadzie którego można będzie wysnuć pewne wnioski. Zapewne najciekawszego materiału dostarczą nam obserwatorja Ameryki, bowiem tam nie żalują pieniędzy i czynią wielkie przygotowania na dzień 22 sierpnia. Wprost,—będzie to wielka uroczystość narodu!

Dusza Narodu przeniesie się na Marsa i tam będzie szukać istot podobnych sobie! Lecz amerykańnie to nie fantastyki, to naród wielkich przemysłowców, wynalazców, żeglarzy. Naród ten wie, czem jest Astronomja dla żeglarza, czem jest dla duszy... Kiedy mówimy o tym wspaniałym rozwoju współczesnej Astronomji w Ameryce, pozwolimy sobie zacytować zdanie prof. F. Banachiewicza, najwybitniejszego obecnie astronoma Polski. „Obowiązkiem moim jest oznajmić publicznie, że Polska, Ojczyzna założyciela Astronomji, w pracach tych nie bierze prawie żadnego udziału, gdyż astronomowie polscy nie mają należytego warsztatu pracy... Wyposażenie obecne Astronomji polskiej musi ulec zmianie. Pamiętajmy, że platoński kult Kopernika martwy jest; honor Ojczyzny wymaga wzniesienia świątyni, poświęconej ukochanej nauce tego męża, który blaskami swej chwały opromienił nasz Naród“.

dza sobie tabakę mieszając tytoń z gnojem krowim; inni znowu wciągają w nos płyn wyciśnięty z moczonych liści tytoniowych, przyczem za pomocą specjalnego zaciskadła zatrzymują go przez pewien czas w nosie. Wreszcie żucie tytoniu najwięcej jest rozpowszechnione w Ameryce pn. i u Arabów.

Skoro użycie tytoniu przeszło w nadużycie co miało już miejsce w 17 wieku, obok wielkich zwolenników zjawiają się też niemniej zaciekli wrogowie tytoniu. Zadaniem ich było bądź ograniczenie, bądź też zupełne wyrugowanie tego nałogu. W r. 1659 arcyb. Salamanki wydał rozporządzenie, aby duchowni wstrzymywali się godzinę przed mszą i godzinę po mszy od palenia, ponieważ nie można tego uważać za czynność miłą Bogu. Papież Urban VIII uznał tytoń za rzecz szkodzącą duszy ludzkiej i dzieło szatana.

We Franaji do zdecydowanych przeciwników palenia należał Ludwik XIV, który wyrugował tytoń, ze swego dworu. W r. 1655 zabraniono nawet wogóle sprzedaży tytoniu we Francji, jedynie apteki miały prawo wydawać go jako lekarstwo i to tylko z przepisu lekarza. W Anglii zwalczał palenie tytoniu król Jakób I. syn Marji Stuart.

W niektórych krajach za palenie tytoniu naznaczano mniej lub więcej surowe kary, a więc np. w Turcji za sułtana Murada IV—karę śmierci, w Rosji zaś, według prawodawstwa cara Michała Fedorowicza, palących tytoń karano knutem, rozdzieraniem nozdrzy i zesłaniem.

Dodajemy od siebie, że w tym roku jedynie Sejmik Łowicki zaofiarował 50 złotych na rzecz Instytutu im. Kopernika.

Wzywamy do dalszych składek w imię krzewienia nauki tak płodnej w zastosowaniach.

W. Doleżał.

12-VIII. Piskorowice nad Sanem.

## Szkolnictwo w Łowickiem Starostwie.

Szkolnictwo polskie pod zaborczym rządem przedstawiało rozpaczliwy widok, działy polskie nie mogła się uczyć ojczystego języka zabroniono nawet mówić swym rodzimym językiem i każdy wysiłek narodu dla oświecenia młodzieży tępony był przez okupantów z całą bezwzględnością.

Toteż kiedy spadły kajdany niewoli i Ojczyzna swobodną pierś odetchnęła, na pierwszym miejscu Sejm uchwalił prawo powszechnego przymusowego nauczania, by każdy polak każdego stanu znał swój ojczysty język i bogactwa swego kraju. Prawo powszechnego nauczania przyjął naród polski z entuzjazmem. Sejm, uchwalając prawo powszechnego nauczania, nieprzypuszczał nigdy, by w przyszłości znaleźli się ludzie w Polsce którzyby to prawo mogli zlekceważyć. Społeczeństwo sądziło, że z wydaniem tego prawa znajdują się ludzie, stojący na czele szkolnictwa którzy całymi siłami będą ułatwiać zdobywanie wiedzy i nauki młodemu pokoleniu. W rzeczywistości sprawa naszego szkolnictwa przedstawia się rozpaczliwie w obecnych czasach.

Podatek przeznaczony na szkoły lud skrupulatnie oddaje, gdyby nie oddał na czas naznaczony, byłby karany. Dawniej pieniądze zebrane na szkoły pozostawały w gminie i wójt wypłacał Dozorow

Surowe te przepisy powoli jednak zostały zniesione, a palenie tytoniu zaczęło ogarniać coraz szersze warstwy ludności, od warstw niższych przechodziło stopniowo do coraz wyższych: wreszcie zaczęli palić studenci, profesorowie i wogóle najwyższe warstwy społeczne, nie wyłączając osób panujących.

W początkach w. XVIII w Prusach słyneło kółko palaczy króla Fryderyka Wilhelma I, tzw. Tabakskollegium, do którego należeli ministrowie, wyżsi oficerowie, uczeni i inni znakomici ludzie. Kółko to zbierało się wraz z królem w Berlinie lub Potsdamie codziennie o godz. 5-ej dla pogawędki i rozmaitych narad, przyczem wszyscy palili fajki.

Zażywanie tabaki powszechne było w Europie w połowie wieku XVII, poczem mniej więcej do połowy wieku XVIII w wyłącznym niemal użyciu była fajka, zaś od tego czasu zaczyna się rozpowszechniać palenie cygar.

Gdy już przedstawiłem, jak ważną pod niektórymi względami tytoń odgrywa rolę, z kolei poświęcę kilka słów procesowi spalania jego, a następnie zajmę się wykazaniem wpływu palenia tytoniu na organizm ludzki.

Przez spalanie tytoniu wytwarza się dym, który drogą ssania przychodzi w zetknięcie z błoną śluzową jamy ustnej, krtani, oskrzeli i nosa. Sam zaś proces spalania odbywa się w sposób następujący.

Gdy cygaro (względnie papieros) zostało zapalone, zaraz rozgrywa się w nim chemiczny proces suchej destylacji. Temperatura w cygarze przed strefą spalania bywa dość niską, natomiast w odle-

Wszystkim życzliwym, którzy w dniu 14 b. m. oddali ostatnią posługę zmarłemu tragicznie synowi mojemu

### S. p. Bonifacemu Sitarskiemu

a więc przewielebnym księżom Majewskiemu i Przybrowskiemu, Wnej D-rowej Baciowej i p. Naczelnikowi Lenzionowi, pp. Tomaszkiwiczom, pp. Marurkom, pp. Wojdom, pp. Obrzydowskim i wszystkim innym składam serdeczne Bóg zapłać

Ojciec.

szkolnemu, a Dozór szkolny kupował opał, płacił komorne za wynajęte mieszkania na szkoły i nauczycielswo, sprowadzał utensylja szkolne, przeprowadzał gruntowny remont szkół, opłacał służbę. Od półtora roku wyszło nowe prawo, które każe pieniądze szkolne odsyłać do starostwa i dziwna rzecz ponieważ od tej pory Dozory szkolne nieotrzymują pieniędzy absolutnie ani grosza na potrzeby szkolne. Wskutek tego wszystkie szkoły uległy ogromnemu zniszczeniu, a szkoła w Mysłakowie się wali: Żadne mieszkanie szkolne i nauczycielstwa nie są odnawiane, komorne za wynajęcie mieszkań niezapłacone, remontu szkół się nie przeprowadza w niektórych szkołach niema koniecznych, niezbędnych przedmiotów, opału na zimę nie ma za co kupić. W zeszłą zimę w sposób żebraczy zbierało się od chaty do chaty na opał. Czy to niewstyd i nie bolesne, by w Polsce w sposób żebraczy utrzymywać szkoły, kiedy lud nasz podatki szkolne bier-

nie i w czasie płaci. W lutym roku bieżącego z rozporządzenia władz uchwalono budżet dodatkowy na szkoły, pieniądze zebrano, ale ani grosza Dozory na szkoły nie otrzymały.

Wszyscy gospodarze, którzy powynajmowali mieszkania na szkoły i dla nauczycielstwa, przychodzą z oznajmieniem, że dłużej szkół trzymać nie mogą, ponieważ domy się niszczą, a pieniędzy nie otrzymują. Po miastach buduje się szkoły rolnicze, seminarja nauczycielskie, ale naprawdę z krzywdą biednej dziatwy wiejskiej. Wskutek braku funduszy i wielkich niewygód siły wybitne nauczycielskie opuszczają swe stanowiska, udając się na inne posady rządowe, a szkoły stoją pustkami. Trzeba mieć na względzie nie tylko miasta, lecz i lud wiejski, który potrzebuje i domaga się nauki dla swych dzieci, ponieważ ma prawo do tego i daje swój krowawy ciężko zapracowany grosz.

Nie wiem kogo posądzać, niewiem kogo winić, lecz sądząc z obecnego położenia i patrząc na oplakany stan naszego szkolnictwa, mogę śmiało powiedzieć, że ludzie stojący na czele lekceważą sobie, a nawet ignorują tak ważną sprawę i niedbają o wykształcenie przyszłych pokoleń. Taką ignorancją i lekceważeniem szkolnictwa to wielka krzywda, za którą odpowiada się surowo wobec Boga, Ojczyzny i społeczeństwa. Wobec takich warunków, proszę nie grać komedji działaczy oświaty i nie chować się za plecy dozorów i opiek szkolnych, ponieważ nie będziemy swojemi plecami lekkomyślności jednostek zasłaniać przed ludem naszym.

Ks. Franciszek Dyżewski

Proboszcz parafji Nieborów.

głości 3 mm. wynosi już ok. 90° C, poczem w miarę zbliżania się do strefy żarzenia, wzrasta stopniowo, osiągając wreszcie 500—500° C.

Jak więc widać stąd, w pobliżu strefy spalania następuje bardzo wysokie ogrzewanie, gdy reszta cygara, z powodu złego przewodnictwa, mało się ogrzewa. Z tego wynika, iż cały chemiczny proces destylacyjny i spalania odbywa się wyłącznie we względnie bardzo drobnej strefie. Posiada to dla palących pierwszorzędne znaczenie pod względem zdrowotnym.

Następnie stopniowo i powoli przesuująca się strefa spalania przepuszcza produkty destylacyjne do części cygara niespalonego, tak iż na jego końcu gromadzą się one w dużych ilościach, niekiedy dochodzących nawet do połowy całej swej zawartości. Naturalnie im nagromadzenie to bywa większe, tem mniej zawiera szkodliwych dla zdrowia domieszek dym, przedostających się do jamy ustnej, nagromadzenie zaś tych produktów szkodliwych będzie tem większe, im wolniej będzie przebiegał dym przez wnętrze cygara.

Średniej wielkości cygaro, wagi ok. 5 gr., rozwija przeciętnie 3,5 litra dymu. Około 80% tego dymu ulatnia się w powietrze, zaś ok. 20% zostaje wciągnięte do ust.

Gazy, wytwarzające się przy paleniu tytoniu, wybitnie działają na ustrój ludzki, co prawda niejednokowo u wszystkich, a to zależnie od mniejszej lub większej wrażliwości palących i od stopnia nawiąnięcia do palenia.

Dym ze spalanego tytoniu, jak wogóle każdy dym, posiada skład niejednorodny. Zawiera on ciała wybitnie trujące, a conajmniej dla zdrowia szkodliwe. Do tych, obok nikotyny należą: tlenek węgla (CO), cjanowódór (HCN), siarkowódór (H<sub>2</sub>S), amoniak (NH<sub>3</sub>) oraz gazy pirydynowe.

Różne są zdania badaczy o stopniu szkodliwości tych produktów spalania. Ogólnie się przyjmuje, iż po nikotynie najbardziej szkodliwych dla zdrowia jest amoniak, powstający przy spalaniu białka tytoniowego.

Nie można jednak pominąć tej okoliczności, że dym tytoniowy, dzięki swemu składowi chemicznemu, posiada pewne własności przeciwbakteryjne.

Naogół biorąc, palenie cygar bywa mniej szkodliwe dla zdrowia, niż papierosów, to ostatnie zaś mniej szkodliwe, niż fajka, przy której wciąga się największą ilość dymu.

Najważniejszym a zarazem najbardziej szkodliwym składnikiem tytoniu jest nikotyna, jadowity alkaloid o wzorze chem. C<sub>10</sub> H<sub>14</sub> N<sub>2</sub>. Występuje ona w liściach rozmaitych gatunków tytoniu w ilości 0,6—8% pod postacią soli kwasów jabłkowego i cytrynowego. Jeżeli fermentacja tytoniu odbywa się bez dostępu powietrza, t. j. gdy liście podczas niej są ściśle sprasowane, wtedy ilość nikotyny jest stosunkowo mniejszą.

(c. d. n.)

Stanisław Bolecha.



# KRONIKA

## Kalendarzyk

† *Piątek* Tymoteusza M., Hipolita M.  
*Sobota* Filipa, Benicjusza W.  
*Niedziela* Bartłomieja Ap.  
*Poniedziałek* Ludwika Kr. W.  
*Wtorek* M. B. Częstoch. Zefiryra P. M.  
*Środa* Józefa Kalasantego W.  
*Czwartek* Augustyna B. W. D.

Wschód słońca g. 4 m. 40, zachód g. 6 m. 33.

— **Święto Żołnierza Polskiego.** Dzień 15 sierpnia rok rocznie, w całej Rzeczypospolitej Polskiej od sinych fal Bałtyku aż do niebosiężnych Tatr, od urodzajnych pól Wielkopolskich aż do Pińskich błot i stepów Ukraińskich jest dniem Żołnierza Polskiego. W dniu tym każdy obywatel polski bez różnicy płci, wyznania czy przekonań politycznych winien jest złożyć hołd zarówno tym, którzy zginęli w obronie kraju jak i tym, którzy stoją na straży bytu niepodległego. W najdalszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej biegnie każdy na uroczystość by zadokumentować, iż nie zapomniano jeszcze o tym szarym żołnierzu, gotowym poświęcić w każdej chwili to co najdroższego—życie, by zapewnić życie i miennie pozostałym obywatelom.

Nie stosuje się do społeczeństwa łowickiego.

Społeczeństwo nasze zapomniało o żołnierzu. Tak, zapomniało, bo czasy są spokojne!

A czyż zapomniało w czasach krytycznych, w czasach, kiedy hordy bolszewickie stały pod murami Warszawy—Płocka—Włocławka, kiedy zagrażały ich życiu i dobytкови, kiedy spodziewano się iż lada chwila wkroczą do miasta i zostawią po sobie zgliszcza i ruiny, że ich praca tyloletnia pójdzie na marne, że zobaczą zbeszczeczone córki i żony i pomordowanych synów, braci czy mężów???

O nie! Wtedy pamiętano. Tworzono mnóstwo komitetów. Na uroczystości związane czy to z przyjęciem czy wysłaniem żołnierza czy ochotnika na front, przedstawiciele czy miasta czy powiatu czy wreszcie instytucji innych... nie spóźniali się, cechy nie świeciły swą nieobecnością i t. d.

Wygłaszano niezliczoną ilość mów zapewniając, że pamiętać będą, dekorowano pociągi, wchodziło na stopnie wagonu i mówiono „Nie żegnamy, lecz dowidzenia“.....

A dziś? z obojętnością, czy też brak organizacji?

Piątkowa uroczystość wypadła świetnie. Na parę minut przed 9 przybyły 2 bataliony 10 pp. ze sztandarem i orkiestrą na rynek Kościuszki. Po złożeniu raportu przez mjr. Cierpickiego pułk. Topoliński odbył przegląd pułku.

Z uderzeniem godz. 9 zaczął się wznosić sztandar Polski do góry przy trzykrotnej salwie honorowej. Następnie rozpoczęła się Msza św., którą celebrował ks. kapelan dr. Karkowski. Podczas mszy utwory religijne wykonała orkiestra pułkowa.

Ks. Kapelan zwracając się do żołnierza przypomniał mu, że dziś obchodzi rocznicę tryumfu, z przed czterema laty, nad dziczą Wschodu, w dniu Matki Bożej, i że Ona szczególną opiekę roztacza

nad Polską od zarania dziejów aż do chwili obecnej. Po skończeniu Mszy św. opuszczono sztandar również przy salwie, poczem odbyła się defilada przed zwierzchnością i zebraną publicznością. W takt muzyki szło wojsko—mina pewna, postawa dziarska, krok miarowy—to 10 pp. Defilada wypadła nadspodziewanie dobrze. Widać, iż korpus oficerski i podoficerski nie śpi, lecz pracuje.

W godzinach popołudniowych w ogrodzie i salach kina wojskowego odbyła się zabawa, gdzie bawiono się hucznie i wesoło aż do świtu.

Zes.

— **II Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów.** P. Starosta Podwiński złożył na koszt Kongresu na ręce skarbnika Komitetu Łowickiego zł. 50.

Komitet dziękując za pośrednictwem naszego pisma za hojną ofiarę ma nadzieję, że za przykładem p. Starosty pośpieszą i inni.

— **Czyn godny naśladowania.** Komitet Stołeczno-Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa otrzymał od Komitetu akcji samolotu policyjnego przy Komendzie Okręgu I Warszawskiej P. P., list następującej treści:

„Komendant Okręgu p. inspektor Tomanowski rzucił myśl zakupu samolotu policyjnego dla celów obrony Państwa. Myśl ta spotkała się z żywym zadowoleniem ogółu funkcjonariuszów policyjnych Okręgu. To też wkrótce zawiązał się w siedzibie Komendy Okręgu specjalny Komitet, którego zadaniem jest, zebranie na powyższy cel funduszy ewentualnie zakupu samolotu.

Do Komitetu wchodzi: nadkomisarz Mieczysław Markiewicz, jako przewodniczący, nadkomisarz Karol Fuchs—propaganda, nadkomisarz Aleksander Reszczyński—skarbnik, urzędnik Teodor Borzęcki—sekretarz, oraz nadkomisarz Stanisław Miciński i komisarz Edward Switala.

Dwumiesięczna akcja Komitetu rokuje jeknajlepsze nadzieje, gdyż dotychczas zebrano z górą cztery tysiące złotych, która to suma od jesieni br. niewątpliwie powiększy się cztero lub pięciokrotnie.

Fundusze zbierane są nie tylko drogą składek wśród policjantów, ale także przez urządzenie zabaw, loterii fantowych i t. p. we wszystkich powiatach Województwa Warszawskiego, i dalej.

„Zaznaczamy przytym, że samolot zamierzamy ofiarować Lidzie Obrony Powietrznej i, że zakup tegoż dokonany zostanie nieinaczej jak w ścisłym z nią porozumieniu“.

Nie wątpimy, że ten zasługujący ze wszechmiar na podkreślenie obywatelski czyn Komendy Warszawskiego Okręgu P. P. znajdzie rychło naśladowców.

— **Z tragedji życiowych.** Przed grozą bolszewicką uszedł wraz z żoną młody inżynier rosjanin i posiadacz kolegów polaków którzy go znali z instytutu—wiedział, że u nas nie zginie i znajdzie pracę dopóki w Rosji normalne nie powrócą warunki.

Pracował w zakresie swej fachowości pomagając każdemu kto potrzebował technicznej pomocy. Żona jego, chcąc ulżyć mężowi nauczyła się krawiecczyni i szyć mu dopomagała.

Wynajęli sobie mały pokoik i żyli pracując wspólnie, nie wchodząc nikomu w drogę.

Niedługo jednak cieszyli się spokojem, sąsiedni pokój odgradzony drewnianą ścianką zajmował wesoły lokator, do niego schodzili się przyjaciele, podobno dyrektor fabryki i jego technik i pijąc po

**Hurtowo i detalicznie** z dostawą do domów sprzedaje węgiel i drzewo Spółka „ZIARNO“ w Łowiczu, Wjazdowa Nr. 7. : — : — :

całych nocach i hałasując postanowili wyrzucić moskala, który im chleb i pracę zabiera. Rozpoczęło się od wymyślenia przez ścianę, następnie walenia w ścianę ciężkimi przedmiotami, potem już grożono że strzelać będą przez drzwi i ścianę dopóki się nie wyniosą nienawistni sąsiedzi. Zaczęło się to powtarzać co noc, że nieszczęśliwi, zdenerwowani ludzie noce spędzać musieli u znajomych.

Czy pokoik ten komuś był potrzebny, czy pijaństwo tych panów przeszło w delirjum i szal, nie wiemy, inżynier obawiając się być natrętnym nie udawał się nigdzie ze skargą—lecz nawet okoliczni sąsiedzi spostrzegli, że komuś dzieje się tu krzywda i głośno sarkać zaczęli. Czyż ci niepo czytalni ludzie nie wiedzą, że skoro ktoś jest pod opieką Rzeczypospolitej Polskiej nie wolno go niepokoić?

Nie zmuszajcie nas panowie abyśmy wymienili wasze nazwiska, kompromitując was ostatecznie.

— **Spółeczeństwo a Akademik.** Zapewne wiadomo wszystkim, iż we wrześniu Warszawa gościć będzie w murach swych przedstawicieli młodzieży akademickiej 26-ciu państw zrzeszonych w międzynarodowej konfederacji studentów „C. I. E.“, założonej w r. 1919 na zjeździe konstytucyjnym w Strasburgu.

Pierwszy kongres odbył się w r. 1921 w Pradze Czeskiej, zaś drugi odbędzie się w Warszawie, na który przyjeżdża około 500 delegatów. Zjazd ten ma wielkie znaczenie dla nas, bowiem zbliża młodzież naszą z młodzieżą innych państw i z której w przyszłości wyjdą i mężowie stanu, pisarze, poeci, uczeni i szermierze nowych idei....słowem ludzie, którzy kierować będą nawa polityczną czy społeczną swych krajów. Wobec tego władzom akademickim w Polsce chodzi o to, by kongres jaknajspanialej wypadł i osiągnął swój cel.

Biuro II-go kongresu mieszczące się w gmachu politechniki rozwija energiczną i celową agitację w kierunku zapewnienia miłym gościom odpowiednich kwater i jaknajserdeczniejszego przyjęcia ze strony społeczeństwa.

Delegaci, nie wchodzący w skład rady administracyjnej kongresu rozjadą się po całej Polsce, być może, że i do nas zawitają, by zetknąć się z blizką z kulturą naszą i zapoznać się z bogactwami kraju. Rząd, mimo ciężkich warunków, przyrzekł kongresowi pomoc. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad zjazdem. Społeczeństwo warszawskie zaczyna się coraz więcej interesować; chodzi teraz o społeczeństwo prowincjonalne.

Czyż Łowicz znajdujący się w bliskości serca kraju naszego, pozostanie obojętny na apel młodzieży polskiej? Jesteśmy pewni że nie, że społeczeństwo łowickie, które zawsze popiera wysiłki akademików poprze i tym razem przychodząc licznie na imprezę w tym celu urządzonej w najbliższych dniach przez „Akademickie Koło Łowiczan“ na tak szlachetną rzecz. *Zes.*

— **Sprostowanie.** W kronice „Ofiara Bzury“ wkradła się nieścisłość. Utopił się bowiem nie uczeń gimnazjum lecz uczeń III oddziału szkoły powszechnej, Bonifacy Sitarski, co niniejszym prostujemy.

— **Sport.** W niedzielę, w godzinach popołudniowych zatrzymał się na chwilę na rynku Kościuszki samochód mający trzy sztandary: polski, turecki i belgijski. Samochód ten należy do znanego przemysłowca warszawskiego p. Bielińskiego. p. Bieliński udaje się wraz z żoną w daleką podróż

nie tylko w celu turystyczno-przyrodniczym, ale propagandy sportu polskiego zagranicą.

Państwo Bielińscy jadą przez Niemcy, Belgię, Francję, Włochy, Szwajcarię, Jugosławję do Konstantynopola na wystawę. Po zwiedzeniu jej udadzą się w dalszą podróż przez Turcję do Jerozolimy, Egipt do cieśniny Gibraltarskiej i przez Hiszpanję do Polski, a więc zwiedzą nie tylko Europę ale Azję i Afrykę. Oby przykład ich znalazł licznych naśladowców w kraju, zaś im w tej tak uciążliwej i niebezpiecznej podróży życzymy „Szczęść Boże“.

— **Hurtownia tytoniowa.** Wobec wpro wadzenia monopolu tytoniowego przez Państwo, koncesję na powiat łowicki otrzymało grono kupców polskich. Hurtownia mieści się przy ulicy Zduńskiej róg Nowego Rynku, gdzie każdy może nabyć dowolną ilość papierosów na sztuki, paczki i kilogramy.

Nowej placówce polskiej życzymy powodzenia.

— **Chleb.** Wskutek zwyżki cen żyta, chleb w Łowiczu podrożał. Na konferencji kupców mącznych i piekarzy w tutejszym Starostwie, ceny chleba ustalono: z mąki 50% — 28 groszy za kilogram i z 60% — 26 groszy. Ceny powyższe obowiązują do poniedziałku włącznie.

## To i owo.

### DOKĄD PÓJŚĆ!

(zamiast feljetonu)

Dokąd pójść po obiedzie? pyta się nadobna Łowiczanka nadobnego Łowiczana (nie pisma, poświęconego sprawom m. Łowicza i okolicy, lecz mieszkańca tutejszego) w piękny, słoneczny dzień, na ulicy Podrzecznej.

Wywiązuje się charakterystyczny dialog.

Do restauracji? Zbyt „słone“ ceny. Do Saskiego ogrodu (przez „cudzoziemców“ nazwany deptakiem)? Za mało ławek. To może do parku na Glinkach? Odpowiedni wzrok, ironiczny uśmiech, westchnienie i odpowiedź.

Tak, istnieje ale na papierze i spoczywa w archiwach Magistrackich. Wszak jest kino?

Za gorąco tam z powodu braku wentylatorów i orkiestra gra skoczne kuranty podczas, gdy na ekranie dzieją się rzeczy tragiczne.

To do wojskowego? Remont.

Na Podrzeczniaka? Zbyt wązkie chodniki, wobec czego ludzie wpadają na siebie. A na szosę? Zbyt niebezpiecznie.

Więc dokąd?

Hm. Nie wiem.

Ale ja wiem. Ja ci odpowiem nadobna Łowiczanko i Tobie nadobny Łowiczanie. Nie daleko stąd. Na koniec ul. Piotrkowskiej, na boisko 10 p. p. na zawody.

Tam mają wszelkie wygody: i bezpiecznie i przyjemnie.

Zobaczysz tam dwie walczące drużyny, chłopców dobrze i źle zbudowanych w krótkich spodeńkach; przystojnych i ciężko—przystojnych, ładnych i brzydkich, grubych i szczupłych, wysokich i niskich, prostych i krzywych i t. d. Natomiast wywracanie kozłów, skoki kilometrowe, łamanie kości



zeber, nóg, głów i t. p..., a nadewszystko znęcanie się nad „Bogu ducha“ winną piłką nożną.

A gdy zmęczysz swój wzrok patrzeniem, mozesz się przejść, plac długi i szeroki, posłuchać orkiestry koncertowej i to za 1 (jeden) złoty lub 50 groszy.

Nie wierzysz?

Przyjdź, zobacz, a uwierz, że prawdę mówię.

A więc?

Na przyszły mecz, wszyscy jak jeden mąż i jedna niewiasta, naznaczamy sobie rendez-vous, zarówno młodzi (40-to letni) jak i starzy (20-to letni) na boisku 10 pp. W ten sposób damy możność wojskowym naszym sprowadzać drużyny coraz lepsze.

Do widzenia, do przyszłego meczu.

Łowicz, dn. 28 lipca 1924 r.

*Mir.*

## Wieści polityczne.

(Korespondencja z Warszawy).

Po raz ostatni przed dwumiesięczną przerwą letnią zebrał się Sejm, dla rozważenia poprawek Senatowi, głównie do ustawy budżetowej i językowej. Obrady nad nimi już ukończono i wakacje parlamentarne rozpoczęły się na dobre w chwili, gdy czytać będziecie korespondencję niniejszą. Mimo to jednak jest o czym pomówić zaszyły bowiem znamienne zmiany tak w składzie rządu jak w łonie stronnictw sejmowych. Pozostają one w związku ze znaną sprawą Thugutt-Grabski.

Porozumienie, które ci dwaj wybitni przedstawiciele lewicy i prawicy sejmowej zdolali osiągnąć między sobą, układając doniosły projekt ustaw językowych dla Kresów Wschodnich, stało się najważniejszym, obok uchwalenia budżetu państwa, wypadkiem ubiegłej sesji sejmowej. Spróbowano więc wyciągnąć stąd korzyść dalszą, wprowadzając obu tych panów do gabinetu: p. Thugutta na ministra spraw zagranicznych, p. Grabskiego zaś (brata premiera na ministra oświaty. Pierwszy otrzymałby misję przedstawienia ustaw językowych w dobrym świetle wobec Anglii, Francji, gdzie właśnie rządzą teraz lewicowcy, drugi zostałby faktycznym tychże ustawy wykonawcą w najważniejszej, bo szkolnej dziedzinie.

Przedsięwzięcie się nie powiodło, a nawet wypadło dość fatalnie, bo skutkiem oporu radykalnego skrzydła Wyzwoleńców, p. Thugutt nie tylko nie mógł przyjąć teki (tem samem nie dopuszczając prawicowca Grabskiego do ministerjum) lecz zrzekł się przewodnictwa w swej partji i wycofał na razie z życia politycznego. Urażony zaś, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, p. Zamoyski ustąpił również ze swego stanowiska. Powstał w ten sposób dla premiera i Prezydenta Rzeczypospolitej wielki kłopot kogo uczynić następcą p. Zamoyskiego w chwili, gdy położenie międzynarodowe jest bardzo poważne i wymaga wielkiej z naszej strony uwagi wobec doniosłych londyńskich narad nad uregulowaniem sprawy wojennych od szkodowań niemieckich.

Koniec końców mianowano ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego. Hr. Skrzyński, b. austriacki dyplomata zawodowy, był oczywiście podczas Wielkiej Wojny aktywistą, t. j. zwolennikiem Austrii i Niemiec, a przeciwnikiem Anglii i Francji,

których zwycięstwu Polska zawdzięcza niepodległość. Stąd popiera go lewica, związana z nim wspólną przeszłością aktywistyczną, zwalcza go zaś prawica sejmowa. Hr. Skrzyński ma, nawiasem mówiąc, szczęście. Był on ministrem spraw zagranicznych w gabinecie jen. Sikorskiego i wówczas udało mu się przeprowadzić uznanie granic wschodnich Polski przez mocarstwa obce. Sprzyjało wówczas temu położenie międzynarodowe—jednak fakt pozostaje faktem. Jego nominacja przesunęła skład gabinetu na lewo, tymbardziej, że jeszcze dawniej ministrem reform rolnych został p. Kopczyński, bliski Wyzwoleniu. Razem z jenerałem Sikorskim—ministrem wojny i p. Janickim—ministrem rolnictwa, a po ustąpieniu prawicowca, p. Zamoyskiego, żywił aktywistyczno-lewicowy w gabinecie jest więc reprezentowany poważnie. Tak tedy zamiast zamierzonego umocnienia zgody stronnictw polskich przez współpracę ich przywódców w Radzie Ministrów, wynik przesilenia dał raczej pewną przewagę lewicy.

Nie mogło się to podobać prawej stronie Sejmu, która też oświadczyła, że po takich zmianach osobistych żadnej odpowiedzialności za rząd obecny przyjąć nie może, tembardziej iż uważa p. Skrzyńskiego za człowieka niedość uzdolnionego do sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych, zwłaszcza w czasie tak trudnym jak obecny. Niema jednak, jak to mówią, takiego złego, co by na dobre nie wyszło. Jeżeli złem była zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych, to z drugiej strony pewne odsunięcie się prawicy od gabinetu daje jej większą swobodę w krytyce działań rządowych, która jest potrzebna zwłaszcza na polu sanacji życia gospodarczego. Rząd niedość poświęca jej uwagi, zbyt jednostronnie ograniczając ilość pieniędzy w kraju, chociaż kapitał Banku Polskiego jest dość znaczny by mógł ich wypuścić o wiele więcej, bez obawy o zniżkę kursu.

Nader ważne zmiany zaszły też w samym Sejmie, co się uwydatniło w wyborach nowego prezesa Wyzwolenia na miejsce p. Thugutta. Obaj najpoważniejsi przywódcy tego stronnictwa, pp. Dąbski i Poniatowski odmówili przyjęcia tej godności, czem złożyli dowód, iż patriotyczne stanowisko p. Thugutta, który chciał Wyzwolenie skłonić do współpracy z polskimi partjami narodowymi dla dobra państwa, panowie ci do pewnego przynajmniej stopnia, uważają za uzasadnione. Prezesem i wiceprezesem obrano więc skrajnych radykałów, pp. Walerona i Sanoicę. Wyzwolenie coraz wyraźniej dzieli się na odłam skrajny i bardziej umiarkowany, który skłonny być może w pewnych warunkach do wstąpienia w ślady p. Thugutta. Jeżeli praca twórcza myśli politycznej w stronnictwach polskich postępować będzie dalej tak szczęśliwie naprzód, jak to wskazywać się zdaje dobry początek z ustawami językowymi dla Kresów Wschodnich, jeżeli różne ważne zagadnienia pojmowane będą coraz rozumniej i zgodniej, to może z czasem utworzyć się znowu w Sejmie większość parlamentarna zdolna do rządów, tak jak było za gabinetu Witosa. Taką większość łatwoby utworzyć można, gdyby dla niej pozyskać się dało N. P. R. i część Wyzwolenia. Zastąpiłyby one z nadwyżką ubytek zdradzieckiej grupki posła Bryia, która obaliła gabinet Witosa.

Odbywa się w Sejmie wyraźnie powien, jak mówią przyrodnicy, dobór, czyli oddzielanie się żywiołów rozumniejszych i bardziej patriotycznych wśród lewicy od zaślepionych fanatyzmem skrajnych demagogów. Jedynie jeszcze w P. P. S. pozostała

grupka ideowych inteligentów, zresztą na lewym skrzydle Wyzwolenia sami organizatorowie strajków rolnych, półkomuniści, albo jak połączeni Bryl ze Stapińskim, ludzie znani z kalektw politycznych.

Może się więc z czasem okazać, że zewnętrzna przewaga lewicy na fotelach ministerjalnych jest tylko wstępem do nowego kroku naprzód do prawdziwie polskich w Polsce rządów, na polskiej większości sejmowej opartych. *St. Sze-ki.*

## Przegląd światowy.

### Polska.

— W związku z rewizją zakładów Hohenlohe na Śląsku i dokonanych tam nadużyć podatkowych, aresztowano 2 dyrektorów i 2 prokurentów firmy.

— W tych dniach opuściła Łódź grupa żydów udających się do Palestyny. Do grupy tej na stacji w Koluszkach przyłączyła się partja żydów z Warszawy w liczbie około 300 osób.

— Według danych statystycznych ludność miasta Łodzi w pierwszym kwartale powiększyła się o 2570 i wynosi 517552 osoby.

### Finlandja.

— Prasa finlandzka donosi, że żołnierze armii czerwonej napadli na wieś finlandzką Kuusamo, ostrzelali ludność i zabrali jej 14 krów.

### Austrja.

— Liczba zapisanych bezrobotnych urzędników w Austrii wynosi przeszło 11 tysięcy, w tem 3.800 kobiet i 1.600 z zakresu buntowości.

### Rumunja.

— Na pociąg pośpieszny, idący z Marysestibala, napadła w nocy banda w sile 50 ludzi.

— Żniwa tegoroczne zostały już ukończone w całej Besarabji. Zbiory wypadły słabo. Besarabja będzie zmuszona przywozić zboże dla wypieku chleba i na siew.

### Rosja Sowiecka.

— Wśród górali kaukaskich oddawna znanych ze swych rozbójniczych obyczajów, rozwija się w ostatnich czasach bandytyzm zbrojny.

**D**erek Lech zgubił dowód osobisty wydany w gm. Lubocznie, 70 zł. i kartkę na odbiór 50 zł.

5—2

**D**erek Winer z Łyszkowic zgubił dwa patenty: sklepowy i wjazdowy, dowód osobisty wydany w Łowiczu, rachunki i 46 milionów marek i 6 złotych.

3—2.

**J**an Witeska zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice i portfel z dokumentami.

2—1

**KREDYTU** towarowego na węgiel i drzewo udziela Chrześcijańska spółka „ZIARNO“ w Łowiczu, Wjazdowa Nr. 7. : — : — : — :

## Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 23 VIII i w niedzielę dnia 24 VIII r. b.

## Ludzie Nowi

Dramat współczesny w 6 aktach wytwórni paryskiej, rozgrywający się na tle życia europejczyków w Marokko.

W roli głównej: M. Terrau i M. Melchior.

## STANCJA

dla panien z inteligentnych rodzin, troskliwa opieka, fortepian. Chętniej panienki starsze. Wiadomość w Redakcji. 2—1

## Ogłoszenie.

Z dniem 1 września b. r. zostanie uruchomiona Miejska Szkoła Handlowa Przyjmowane są osoby obojga płci w wieku 14-18 lat. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zapisy Magistrat Wydział III.

*Magistrat.*

m. Łowicz, 5-VIII-1924 r.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej pod № 52, ogłasza, że w dniu 2 września 1924 roku od godziny 10-ej rano, w Łowiczu, przy ulicy Bielawskiej pod № 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: dwa lichtarze platerowane, trzy podstawy do szklanek, przyrząd do cukru i masła platerowany, dwa kubki srebrne wyzlacane, spodeczek srebrny i szafa dębowa, należących do Pinkusa Gurla, ocenionych na sumę 555 zł.

Komornik *K. Widuliński.*

dnia 19 sierpnia 1924 roku.

## Zarząd Sp. Akc. „Samopomoc Koleżeńska“

przy gimnazjum państwowym im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu komunikuje Szan. Rodzicom i kolegom, iż poczynając od 1 września r. b. w godzinach od 3—6 pp. w gmachu szkolnym uskutecznić będzie zamianę, jak również sprzedaż i kupno zarówno książek szkolnych jak i artykułów piśmiennych.

*Zarząd.*

## Oprawa i sprzedaż obrazów

W. Żabki przeniesiona została z Nowego-Rynku Nr. 31 na ulicę Długą róg Wąskiej Nr. 14. 3—3

## 1-2 pokoje z kuchnią

poszukuje bezdzietne małżeństwo. Dobre komorne z góry. Adres: Osterloff, Milanówek.

**DRZEWO** suche wszelkich gatunków dostarcza Chrześcijańska Spółka „ZIARNO“ ul. Wjazdowa № 7 w Łowiczu. : — : — : — :

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk **K. Rybackiego** w Łowiczu.